

676

# „Szlanka wody” E. Scribe’a

Po dużej porcji wrażeń, jakich dostarczyły melomanom olsztyńskim występy warszawskiego teatru „Ateneum” — miłośnicy Melpomeny spotkali się znowu na kolejnej premierze teatru olsztyńskiego.

Na początek sezonu jesiennego zaproponowano nam bowiem... „Szlankę wody” E. Scribe’a. Zarówno sztuka jak i jej autor nie są znani bliżej szerszemu ogółowi naszego grodu, mimo że pozostawił on w swojej spuściznie literackiej około — 400 utworów.

Eugene Scribe był płodnym pisarzem, potrafił pisać zarówno dramaty, komedie jak i libretta operowe czy teksty operetek. Francuzi zwali go też „dostawcą Jego Królewskiej Mości Publiczności” — i chyba nie bez racji. Scribe znał świetnie swoje rzemiosło pisarskie, wywarł też znaczny wpływ na rozwój komedii francuskiej. Utwory jego co prawda cechuje bezideowość, schematyzm, pustka intelektualna — za to akcja prowadzona jest sprawnie, zręczna jest intryga. Z punktu widzenia warsztatowego trudno więc zarzucić cokolwiek Scribe’owi. Jedyny — ale za to zasadniczy mankament jego twórczości — to brak walorów artystycznych, głębszych myśli, płytkie potraktowanie tematu.

Przykładem tego jest właśnie „Szlanka wody” — rzadko kiedy śledzi się z taką obojętnością przebieg akcji, jak właśnie w tej sztuce. Nawet dość zręczna fabuła — o miłośkach na dworze angielskiej królowej — nie była w stanie zaabsorbować widza, przynajmniej tego bardziej wyrobionego. Nie wina to ani reżysera (Krystyna Tyszańska) ani aktorów lecz tekstu. Na minus wykonawców można jedynie zapisać, to, że nie wszyscy potrafili wczuć się w kreowane postacie. Wyjątek stanowi Danuta Korycka, która w roli Księżnej Marlborough wypadła przekonująco, z dużą swobodą i gracją prowadząc dyplomatyczną grę ze swoim przeciwnikiem hrabią Bolingbroke (Kazimierz Błaszczyński).

Najciekawszą mogła by być postać

Abigail, dziewczyny z magazynu. Nieestety Daniela Zybalańska (mając z pewnością najlepsze intencje) nazbyt przerysowała tę postać. Widzowi trudno



uwierzyć, by taka Abigail mogła pozyskać względy królowej. Brakowało jej wdzięku urodziwej Francuzki. Świetnym jej partnerem był natomiast Stanisław Siekierski w roli uwodzicielskiego oficera gwardii. Sympatię widzów zyskała także Bożena Borzymaska, kreująca postać pięknej królowej Anny. W spektaklu wzięli udział ponadto Zbigniew Stokowski i Zdzisław Tymke.

Na szczególną pochwałę zasługuje Danuta Pogorzelska, autorka efektownej dekoracji i kostiumów. Również scenografia była dobrze opracowana, przy tym nadzwyczaj prosta, ograniczająca się do umownych dekoracji i rekwizytów.

Wszystko to jednak nie uzasadnia wyboru sztuki Scribe’a — domyślać się tylko można, że komedię tę przygotowano na okres kanikuly letniej. W tym czasie jednak mieszkańcy Olsztyna oklaskiwali zespół „Ateneum”, który bawił ich wspaniałym widowiskiem Agnieszki Osieckiej pt. „Niech no tylko zakwitną jabłonie”. Odnotowując więc tylko to powakacyjne przedstawienie teatru olsztyńskiego czekamy na następną, miłejmy nadzieję ciekawszą premierę.